

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 4 (13)

Łódź, 1 maja 1945 roku

Cena 3 zł

„Trzeba z żywymi naprzód iść...”

MŁODZIEŻ CHŁOPSKA POZDRAWIA MŁODZIEŻ ROBOTNICZĄ W DNIU ŚWIĘTA PROLETARIATU

NASZE ZADANIA

Człowieka formuje życie. Na kształt górskiego strumienia, przebijającego się wśród niebotycznych wzgórz, rzeźbi człowieczą duszę nieustannym biegiem wypadków, zdarzeniami dni powszednich.

Nie co innego, jak życie, dola lub niedola, wykreśla ludzkie cele, stwarza pragnienia, nakazuje zając taką, a nie inną postawę wobec istniejących warunków, wobec otoczenia.

Człowiekiem o wielu głowach, wielu sercach, bijących w wielu piersiach, ale o jednym ściśle określonym celu jest każda organizacja, każde ludzkie zrzeszenie.

Dlatego organizacje podlegają tym samym, co człowiek prawom. Istnieją tak długo dopóki są potrzeby ich istnienia, kończą się, gdy potrzeby znikną. Życie wykreśla im cel istnienia, życie nakazuje stosować taką, a nie inną taktykę.

Tak jak człowiek, gdy zbłądzi, gdy rytmu życia nie wyczuwa, ginie, tak też ginie organizacja, niewyczuwająca potrzeb chwili, nieumiejąca wykreślić sobie właściwego, w danym wycinku dziejów, sposobu i planu działania.

Jest teraz nowa Polska, inna Polska niż była.

W tej nowej Polsce inne są prawa, inne warunki rozrostu i my je pojąć musimy, i my tak musimy ułożyć nasze plany, tak opracować naszą młodo-chłopską postawę, by z życiem iść, a nie przeciw życiu.

Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”, to wyraz chłopskiej mocy, to potężny Olbrzym-Chłop o milionach głów, które jednakowo myślą, o tysiącach serc, które jednakowo biją. I trzeba, by ten Olbrzym-Chłop prosto szedł, dróg nie gubił, w osadach się nie mylił.

Musimy przeistoczyć siebie, musimy nowe wypracować drogi dla naszej organizacji. Tego żąda od nas życie.

Przed wojną też chłopci istnieli, przed wojną też istniał Związek „Wiciowy”. Ekonomiczny wyzysk ciążył nad chłopami, rząd jawnie stał po stronie wyzyskiwaczy. Policijną pałką, administracyjnymi kararami starał się stłamsić każde chłopskie poczynanie,

dużące ku wyzwoleniu, ku lepszej doli, ku sprawiedliwości. Stosunek rządu do chłopów narzucił chłopom odpowiednie metody działania. Wrogie podejście rządu do chłopskich zamierzeń, zrodziło chłopską opozycję do rządu. Związek „Wiciowy”, choć apolityczny, był przecież chłopski. Sypały się na wiciarzy administracyjne kary, policyjne szykany, zamykanie sal szkolnych przeznaczonych na kursy i konferencje, rozbijacka robota, za państwowe pieniądze. Stąd w duszy wiciarza z dniem każdym narastać musiał wrogi stosunek do rządu, niewiara w pomoc państwa. Stąd zrodziła się myśl: „o własnych jeno siłach”. I stąd wreszcie, bo inaczej być nie mogło, zacięty upór w działaniu, kroczenie drogą pełną przeszkód, mały stosunkowo zakres działania i małe, nieproporcjonalne do milionów młodzieży wiejskiej rezultaty pracy.

Krótko mówiąc, Związek przed wojną nastawiony być musiał nie na konkretną, pozytywną robotę, obfitą w dobre wyniki, ale na walkę o prawo do istnienia, na samoobronę.

Dzisiaj jest inaczej. Nowe warunki zmienić muszą naszą przedwojenną taktykę. Musimy sobie to dokładnie uświadomić, wyciągnąć właściwe konsekwencje. Pierwszym koniecznym w Polsce dzisiejszej dla naszego Związku nakazem chwili, to przestawienie naszego wewnętrznego stosunku do władz państwowych. Musimy wypłenić z siebie nagromadzony za czasów sanacji i niemieckiej okupacji osad nieufności do władz, musimy przetwarzyć psychozę walki i opozycji, jaką dawniej prowadziliśmy z rządami, na jaknajdalej idącą współpracę.

Dzisiaj nam trzeba się organizować, trzeba rozwinąć jak najszerszą działalność. Tego wymaga od nas Polska, tego wymagają interesy chłopów.

Pracy naszej nie może krępować. My zaś musimy nauczyć się pracy w wielkim zakresie.

Ta wielka praca, na wielki rozrost zakrojona, wymaga wielkiego wkładu sił, poświęcenia i środków materialnych, ale nie możemy jej umniejszać, dlatego, że czegoś nam braknie. Gdy natrafimy na jakieś trudności, których samych pokonać nie jesteśmy w stanie,

gdy brak nam funduszy, odpowiednich lokali zwracamy się o pomoc do władz państwowych. To nie jest żebranie, sprzedawanie siebie. To jest branie tego, co się nam należy. Branie na podźwignięcie wsi polskiej.

Na nas dziś, młodych chłopów, spada odpowiedzialność za losy państwa. Jutro nie komu innemu, a nam przypadnie zastąpienie starszych w trudzie rządzenia, gospodarowania krajem. Dlatego też w pracach organizacyjnych musimy kłaść wielki nacisk na wychowanie świadomego swych celów obywatela.

Demokratyczna konstytucja wyborcza daje nam prawo głosu i kandydowania do sejmu. Nie zamyka nam drogi do najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w państwie. Już dziś „Wici“ mają swoich posłów do Krajowej Rady Narodowej — najwyższego ciała ustawodawczego w Polsce. Już dziś wiciarze są oficera-

mi w Wojsku Polskim, mimo braku matur i są dobrymi oficerami. Także w Milicji Obywatelskiej. Wszędzie są młodzi chłopci. Polska ich potrzebuje. Ich wypracowane dłonie wnoszą, wielki wspólny dom-ojczyznę.

Wiciarzy nigdzie zabraknąć nie może. Wiciarze muszą być wszędzie. Powstaje obecnie po całej Polsce potężna organizacja gospodarcza wsi Związek Samopomocy Chłopskiej. Nie kto inny, a my powinniśmy jej drogi rozwoju torować. Powinniśmy wchodzić do rad terenowych, starszych w budowaniu Polski, wspomagać, swoją wiarą młodzieńczą i zapalem do pracy, zachęcać. Nic w Polsce bez nas działać się nie powinno, skąpić nam sił dla Polski nie wolno, bo Polskę urządzić trzeba od nowa, sprawiedliwie według dobrych planów.

To są nasze zadania.

Ludomir Stasiak

HISTORYCZNY UKŁAD

Dnia 21 kwietnia 1945 roku nastąpiło w Moskwie podpisanie polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy. Układ ten podpisany został przez Przewodniczącego Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, Edwarda Osóbka-Morawskiego, z jednej strony, a Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Józefa Stalina, z drugiej.

„Znaczenie tego układu — jak oświadczył Józef Stalin — polega przede wszystkim na tym, że wyraża on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku przyjaźni i przyjaźni, zwrot, który nastąpił w toku obecnej wyzwolitej walki przeciwko Niemcom, a który obecnie zostaje formalnie utrwalony tym układem.”

„Źródłem i podstawą tego historycznego dla nas

układu — oznajmił Edward Osóbka-Morawski — jest wspólna obrona naszych narodów, którym już nieraz w historii zagrażało barbarzyństwo hord niemieckich, a także nasz wspólny interes w zachowaniu i ugruntowaniu pokoju w Europie i szczęśliwej współpracy między narodami.”

Trzeba zwrócić uwagę na art. 2 tego historycznego układu, który w sposób najwyraźniejszy stwierdza, wbrew knowaniu agentów reakcji, że obie układające się strony, unaczynając współpracę, czyniły będą to „w myśl zasad wzajemnego poszanowania swej niezależności i suwerenności, jak również nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.”

Przez fakt zawarcia układu polsko-radzieckiego nastąpił dalszy krok w dążeniu do utworzenia bloku państw słowiańskich, bloku współpracy i pokoju w Europie.

ISTOTA MOCY I PRZEMOCY

Siłą własnej woli możemy śmiało dążyć do rozwinięcia w sobie wewnętrznej mocy, aby osiągać i urzeczywistniać zamierzone cele. Wówczas powiadamy, że nasza moc jest siłą zwycięską zdobywczą, a więc wolną i niezależną krzepotą, która staje się miernikiem wytrzymałości i trwałości.

To też w naszej mowie ojczyściej pięknie brzmi ten krótki, jednosylabowy wyraz *moc*, a zawiera w swej istocie głęboki sens. Posiada on nie tylko wielorakie znaczenie, ale i ciekawe odmiany pochodne. ściśle kojarzy się zarówno z pojęciem określającym siłę jak i z pojęciem liczebności, mnogości. Mnogość, spójrzona i stopiona w jednolitą siłę gromadzką i jedności. scharzowanej przez los wspólnych przeżyć, stwarza historię narodowości, która stopniowo dochodzi w ciągu wieków do świadomości swej narodowej, mocy i samostanowienia o swym bytowaniu wśród wolnych narodów.

Rozwojowi twórczości nie wystarcza samo chęć, trzeba bowiem umieć wyrobić w sobie krzepką, a umiejętną moc tworzenia. Tak jak wiara bez czynów martwa jest, podobnie i nasze ideały bez walki i mocnego czynu, stają się bezchowym dźwiękiem,

objawem częściej bezwartości słowa. Słusznie ktoś mądry powiedział, że wszelkie najwznioślejsze idee są już znane światu, ale brak często ludziom mocy do ich urzeczywistnienia. I dla tego nie zawsze stać się może naród wolnym przez sam fakt ogłoszenia dekretu, lub stworzenia formy rządu skoro nie będzie posiadał w sobie poczucia mocy utrzymania swej wolności i jej obrony — podobnie jak odrapanie domisko nie stanie się pałacem choćbyśmy nadali mu wywyższające miano pałacu.

Wykuwanie w narodzie charakterów mocnych, a świadomych swej misji dziejowej jest zadaniem nie tylko skomplikowanym, ale i wymagającym olbrzymiego trudu wychowawczego, aby umieć rozwinąć w każdej jednostce maksimum zdolności do spełnienia czynów dla dobra ogólnego.

Ta dopiero zdolność dokumentuje o twórczej sile narodu i chroni go najpewniej od upadku i zagłady. To też słusznie zalecał uciemnionym rodakom nasz Wieszcz narodu, że „własną jeno mocą zgnębisz w boju przeciwników”. — Własną mocą zdruzgotała zwycięska Armia Sowiecka brutalny imperializm Germanów i własną naszą mocą i my zdławimy jarzmi-

cielskie barbarzyństwo prusackiej przemocy na prastarych ziemiach zaodrzańskich.

Z biernością natomiast kojarzy się niemrawa bezsła, nie wierząca w siebie, a lękająca się zarówno ryzyka jak i brania śmiałej odpowiedzialności za swe czyny.

Ta rozleniwiała dziedziczna bierność przejawia się w bezwładzie sobkostwa i w beczynnym przetrwaniu dziedzictwa przeszłości, oraz w bogomolnym wyczekiwaniu na łaskę Opatrzności, która swą tajemniczą „wszechmocą“ ma dokonać „cudu“ i wybawienia z ciężkiego stanu. W swej niemocy tacy ludzie najchętniej odwracają się od masywu realnej rzeczywistości, a natomiast łatwo wpadają w mgławice mistycyzmu, przypominając stare, zatrzymane zegary, wskazujące zawsze ostatnią godzinę, na której przystanąły i pragną według tej godziny mierzyć wartko zmienny bieg życia.

Jeno ludzie słabi lękają się prawdy i nie znoszą czynnej rzetelności w swoim postępowaniu, pozostając nadal w okowach niewolniczej małości, która ich zdusza i krępuje, a więc tacy ludzie sterczą zazwyczaj w chorobliwej negacji czynu podobnie, jak te słupy przydrożne nieruchome i zimne.

Aby poruszyć takich niemrawców z błogostanu należy obudzić uspione siły ich woli do aktywności i nakłonić do trwałego działania w imię ideałów dobra ogólnego i solidarnej wspólnoty. Jest to szczytne zadanie umiejętnego wychowywania i rozwijania się mocnych charakterów ludzkich, ożywionych jednocześnie płomienną mocą wydoskonającego się ducha.

Samo bowiem jednostronne rozwijanie w ludziach łaknień i pożądań osiągania dóbr jedynie materialnych może łatwo doprowadzić do nalogowego przejawu rabownictwa i kultu przemocy — cech nie znających żadnych hamulców moralno-prawnych — wreszcie do urzeczywistnienia tego, co Niemcy nazywają „Faustrecht“ (prawo pięści), a co Bismarck wyraził w znanym hasle: „Macht vor Recht“ („siła przed prawem“), zaś Hitler, ten geniusz nienawiści, doprowadził do perfidnej perfekcji (doskonałości). Idea takiej przewrotnej mocy ujemnej, napastniczej, gwałcielskiej jest szowinizm egoistycznej chciwości, opierający się na fałszywej miłości własnej, w imię której nie przyznaje się praw do życia ludziom od siebie słabszym i obcym.

Samemu dobrze samopaśnie żyć, a drugim wszystko co się da rabować i patrzeć z pogardą i wrogością, traktując słabszych jako swoich ujarzmionych niewolników — oto istota przemocy brutalnej, staczającej się szybko do poziomu zdziczałego barbarzyństwa, które nawet ubierać się w dobrze skrojony mundur cywilizacji kapitalistycznej i chełpić się butnie swym „Kulturkampfem“!

Na przestrzeni dziejów ludzkości, co pewien czas wyrastały powolne wynaturzenia wśród narodów, a te wynaturzenia przeistaczały się szybko w ogólnie znaną chorobę: wariackiej megalomanii imperialistycznej

szowinizmu, ogłaszającego swój naród za jedyne powołany przez Opatrzność do mocarstwowego panowania nad światem. Takie zazwyczaj narody, doszedłszy do przerostu chorobliwej mocy, uważały gwałt za wyłączny swój przywilej.

To też rychło dobiegały do szczytu swego śmiertelnego upadku: schodziły niesławnie z areny świata, jako narody zbrodnicze i wybrakowane, a okryte wzgardą i pogardą.

„Bez serc, bez ducha to szkieletów ludy“ — powiedział nasz Wieszc, kładąc mocny nacisk na konieczność udoskonalania ducha człowieka i rozpłomienienia miłości człowieka do człowieka, tworząc harmonię między duchem a materią.

To też hartowanie naszej woli musi iść w parze z wytwarzaniem mocy moralnej, zmierzającej entuzjastycznie ku wszystkiemu co piękne i wzniosłe.

Kto ma mocny kręgosłup moralny — ten ma zawsze i charakter śmiały w działaniu i zdoła będzie do ponoszenia ofiar ochotnie i wytrwale na rzecz dobra ogólnego.

Istota zdrowej mocy przejawia się w bezbłędnej decyzji działania, a działanie takie staje się czynem bohaterstwa jakie widzieliśmy w licznych przejawach naszej ludowej partyzantki.

Zduszenie swej lekkości jest zduszeniem swej własnej niemocy i dążności do ukrzepienia i rozwinięcia twórczych sił. Nic więc dziwnego, że posiada i mocny charakter w działaniu. Do takich ludzi należy tworzenie postępu, który jest siłą zakłócającą istniejący układ stosunków.

Czemże jest historia wsi, warsztatów i miast jeśli nie historią ludzi o mocnym charakterze, przewodzących i pociągających innych do działania na szlakach rozwoju życia narodu?

Należy pamiętać, że chytra ambicja, nadęta pycha i wyrachowana miłość własna w gruncie rzeczy bywa maskowana, zatajana i skrywana słabizną ludzkich chrakterów, szukających ratunku w pasożytniczej przeciętności, usiłującej odgrywać rolę dyktatorskich wielmożów. Wiadomo, że słabym a nadętym dowódcą nawet żołnierze pogardzają.

Jeśli wyrażamy zdanie o człowieku, że powiedział coś z mocą — to znaczy, że wysłowił swą wolę dobitnie, dosadnie i wyraźnie.

Natomiast człowiek, który reprezentuje wolę i siłę zbiorowości i posiadał ku temu pełnomocnictwo — to powiadamy, że został do tego upoważniony naszą mocą i działa na mocy i z mocy powierzonego mu przez zbiorowość prawa. To prawo zbiorowości posiadają rządy Demokracji.

Wreszcie człowieka o sile wyższej, herkulesowej zwiemy Mocarzem twórczej genialności.

Kto więc pragnie dźwignąć swój naród ku wyżynom — ten musi umieć obudzić idealne siły, drżące w całym narodzie. A dokona tego jedynie ten w kim te siły idealne żyją i działają w najczystszej treści i najwyższej mocy.

ANTONI LANGER (Gróm)

SMIERĆ WIELKIEGO CZŁOWIEKA

12 kwietnia 1945 r. zmarł nagle prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Delano Roosevelt — wielki Obywatel U.S.A., Wielki Człowiek, Wielki Miłośnik Wolności i Pokoju.

AKADEMIA ROLNICZA

Tymczasowy Społeczny Komitet Organizacyjny Akademii Rolniczej w Łodzi, na posiedzeniu w dniu 18.4.1945 r. odbytym wspólnie z Zarządem Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici“ powziął następującą uchwałę: Potrzeba założenia Akademii Rolniczej w Łodzi jest nakazem chwili dziejowej, poddyktowanym następującymi względami:

1. Wzgląd natury społeczno-gospodarczej posiada swoje uzasadnienie w przemianach, jakie zachodzą w Polsce dzięki dokonywanej się reformie rolnej, zmieniającej strukturę społeczną i gospodarczą kraju w tym kierunku, że podstawą staje się drobne gospodarstwo rolne, a to winno być organizowane i kierowane zasadami nauki na najwyższym poziomie.
2. Wzgląd natury oświatowej: na podstawach stworzonych przez reformę rolną rozwinię się niebawem bogata sieć szkolnictwa rolniczego, dla którego Akademia Rolnicza będzie nie tylko strukturalnym uzupełnieniem, dającym możliwość młodzieży wiejskiej ukończenia studiów wyższych w raz obranym kierunku, lecz również dostarczy dla tych szkół fachowych nauczycieli, jakich brak daje się obecnie dotkliwie odczuwać.
3. Wzgląd natury kulturalnej: życie kulturalne wsi zdane było dotychczas na los przypadku z braku odpowiednio kwalifikowanych w tym kierunku pracowników i działaczy, którzy te kwalifikacje mogą zdobyć w Akademii Rolniczej, zorganizowanej nie tylko z punktu widzenia zawodowej fachowości, lecz i z punktu widzenia całokształtu potrzeb życia wsi.
4. Wzgląd natury ogólnopolskiej: dotychczasowy rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce był wyznaczony głównie potrzebami ludności miejskiej, podczas gdy ludność wiejska wyrażająca 73 proc. siły narodowej, korzystała z nich przypadkowo, przeto zorganizowanie Akademii Rolniczej położyło by wreszcie kres temu upośledzeniu grupy chłopskiej.

Akademia Rolnicza winna powstać na następujących zasadach.

1. Akademia Rolnicza jest uczelnią akademicką, uwzględniającą wszechstronnie potrzeby rolnic-

stwa i kształcąca wysoko kwalifikowanych pracowników i działaczy dla wszystkich dziedzin z rolnictwem i życiem wsi związanych.

2. W Akademii Rolniczej są studia trzy-kierunkowe: a) ściśle rolnicze, ogrodnicze i leśne, b) przemysłu rolnego i zastosowania techniki w pracy i życiu wsi, c) zagadnień społeczno-kulturalnych, pedagogicznych i samorządowych.
3. By umożliwić studiowanie zagadnień specjalnych tworzy się w łonie Akademii oddziały i sekcje.
4. Przy Akademii istnieją również instytuty naukowo-badawcze zagadnień rolniczych lub z rolnictwem i życiem wsi związanych, oraz pola doświadczalne tegoż typu.
5. Siedzibą Akademii jest miasto Łódź, lecz poszczególne czy to oddziały, czy instytuty naukowo-badawcze, czy też pola doświadczalne, mogą się znajdować i poza Łodzią.
6. Akademia Rolnicza jest przeznaczona głównie dla absolwentów liceów gospodarstwa wiejskiego, lecz i absolwenci liceów innych typów mają do niej wstęp wolny.
7. Studia w Akademii trwają od 3 do 5 lat w zależności od specjalizacji.
8. Akademia Rolnicza nadaje wszystkie stopnie naukowe aż do habilitacji włącznie.
9. Tworzenie w łonie Akademii nowych katedr, oddziałów, instytutów naukowo-badawczych, pól doświadczalnych, podlega — w ramach Ustawy o szkołach akademickich — decyzji Ministra.

Tymczasowy Komitet komunikuje przy tym, że dokonuje rejestracji fachowych sił, pragnących pracować w Akademii (profesorów, docentów, sił pomocniczych). Zgłaszać się do Zarządu Klucza Majątków Doświadczalnych Akademii Rolniczej w Łodzi, ul. Traugutta 14, pokój 77, osobiście lub listownie z podaniem specjalności i przebiegu dotychczasowej pracy naukowej.

Zarząd Główny Związku R.P. „Wici“

Za Kierownika Związku Sekretarz
(M. Tupalski) (L. Stastak)

Za Tymcz. Społ. Kom. Akademii Rolniczej

Sekretarz Komitetu
(Mgr. M. Rękas)

PAŃSTWO PRAWORZĄDNE

(Artykuł dla samokształceniowców)

Wiek XIX może się poszczycić nie tylko wynalazkami technicznymi, lecz także uzasadnieniem i utwierdzeniem państwa praworządnego. Koncepcja ta budziła entuzjazm, o nią walczone jako o rzecz, która może przynieść zbawienie. Jeżeli w swoim czasie Kant), jak sam się przyznaje, z podziwem i zachwytem patrzył na niebo, usiane gwiazdami, to politycy wieku XIX nie z mniejszym podziwem wpatrzni byli w państwo praworządne, jako swą gwiazdę przewodnią. W dobie obecnej stosunek do tego zjawiska zasadniczo się nie zmienił i jeżeli wyobrażamy sobie le-

pszą przyszłość naszego narodu, to właśnie w formie państwa praworządnego. Gdy jednak przejdziemy do określenia tego typu państwa, to znajdziemy w literaturze zadziwiający formalizm myślenia, który uniemożliwia zrozumienie istoty i dziejowej wartości państwa praworządnego. Tak więc częstokroć dają się słyszeć głosy, że państwem praworządnym jest takie, gdzie władza działa nie podług swego uznania, lecz w oparciu o zgóry ułożone i określone przepisy prawne. Stąd wynikałoby, że państwo praworządne jest niczym innym jak tylko uporządkowanym i plano-

wym systemem rządzenia, gdzie prawo występuje jedynie jako dogodny dla państwa środek techniczny oraz narzędzie, które opanowuje samowolę i wybryki anarchiczne tak podwładnych jak i funkcjonariuszy państwowych. Przy tym treść prawa i jego wartość wewnętrzna, a także zasadniczy stosunek między prawem i państwem pozostałyby tu zupełnie obojętne. Opierając się na tym określeniu, należałoby dojść do wniosku, że państwem praworządnym było państwo *assyryjskie*¹⁾ za króla Hammurabiego, który na 2 tysiące lat przed Chrystusem ogłosił słynny *kodeks praw*²⁾, dalej — państwa średniowieczne, które posyłały na stos żywych ludzi za niezgodne z dogmatami kościelnymi poglądy naukowe i religijne lub też państwa *totalne*³⁾ doby obecnej, które celem tępienia wszystkich, co stają im na drodze, zaprowadziły krematoria, i obozy niszczenia. Stąd może być tylko jeden wniosek. Jeżeli takim ma być państwo praworządne, to zasługuje ono nie na uwielbianie, lecz na potępienie i usunięcie go z powierzchni ziemi, albowiem ludzkość w dobie obecnej nie chce ani faszyzmu, ani średniowiecza, ani despotyzmu Wschodu starożytnego. Nic nie pomogą argumenty, że państwo, które rządzi podług prawa lecz nie podług dowolnej decyzji swoich organów, wszakże sprzyja wolności podwładnych. W rzeczy samej dla człowieka, którego żywcem palą na stosie lub w krematorium, jest obojętne, czy to się dzieje podług prawa czy też podług swobodnego uznania władzy. Istotne jest to, że jest on nie wolnym obywatelem, lecz wyłącznie przedmiotem nieograniczonej władzy państwa. Wobec tego, pragnąc należycie zrozumieć państwo praworządne, musimy porzucić formalny sposób myślenia i wniknąć w samą istotę prawa i państwa. Otóż *porządek prawny*⁴⁾ zasadniczo się różni od *porządku biologicznego*⁵⁾ i *teokracji*⁶⁾ tym, że ludziom, których on zespala, przyznaje wolność równą i powszechną, a przez to równą wartość inaczej godność. Natomiast w naturze wśród zwierząt decyduje siła, w teokracji zaś — bezwzględna przewaga czynnika boskiego. Tak jedno jak drugie uniemożliwia przyznanie i zabezpieczenie ludziom wolności i godności równej i powszechnej.

Jeżeli chodzi o państwo, to jego cechą istotną stanowi zorganizowany przymus oraz system siły i potęgi. Stąd wynika, że państwo samo przez się zasadniczo nie różni się od gromad i zespoleń, które spotykamy w naturze wśród zwierząt — jest to zjawisko czysto *biologiczne*⁷⁾. Tymczasem sens życia człowieka i życia społeczeństwa polega na tym, żeby rozwinąć i spotęgować tę cechę, która człowieka wyróżnia i wywyższa wśród zwierząt. Cechą taką jest świadomość lub duch ludzki, który krytycznie ocenia otaczającą go naturę i materię. Stąd — dążenie człowieka do opanowania i przewyższenia swej natury

i instynktów, właściwych całemu *światu zoologiczemu*⁸⁾, a co za tym idzie, — dążenie do uduchowienia i umoralnienia swego życia. W wyniku tych wysiłków człowieka powstaje kultura a między innymi *kultura społeczna*⁹⁾. Wobec tego państwo, jeżeli ma się utrzymać, powinno być uzgodnione z kulturalnymi zadaniami człowieka i powinno znaleźć usprawiedliwienie ze stanowiska tych mierników, którymi duch ludzki mierzy wartość zjawisk *życia społecznego*¹⁰⁾. A takim miernikiem jest przede wszystkim prawo. Skoro prawo jest wolnością powszechną a państwo — siłą zorganizowaną, stąd powstaje między nimi zasadnicza sprzeczność. Staje się więc jasne, że państwo ażeby uzyskać usprawiedliwienie ze strony prawa powinno jemu się poddać oraz służyć przez urzeczywistnienie jego treści, którą jest *wolność powszechna*¹¹⁾. Tak prawo staje się zwierzchnikiem państwa, a państwo jego sługą. Stąd wynika, że państwo nie tylko nie może znieść prawa lecz nawet tak zmienić je, żeby uniemożliwić lub zbyt utrudnić urzeczywistnienie jego treści czyli *wolności równej i powszechnej*. Staje się więc jasne, że państwo z chwilą uznania prawa za swego zwierzchnika, siłą rzeczy powinno być państwem wolnościowym i demokratycznym.

Tak więc tylko dzięki prawu państwo przeistacza się ze zjawiska czysto biologicznego w element kultury społecznej, a przez to prawo staje się nieodzownym warunkiem powstania i działalności państwa. Zgodnie z tym, państwo oparte na podboju lub na władzy absolutnej, powraca albo do bytu biologicznego, albo do teokracji.

Natomiast państwem praworządnym będzie tylko to, które powstaje i działa zgodnie z treścią prawa, którą jest *wolność powszechna*¹²⁾.

Stąd staje się jasne, że państwa, które opierają się na sile, a za swój symbol obierają *różgi*¹³⁾ lub „*Tygrysy*“¹⁴⁾ i „*Pantery*“¹⁵⁾, najeżone w armaty, są zaprzeczeniem państwa praworządnego, a co za tym idzie godności wolnego obywatela, oraz kultury społecznej. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem czysto biologicznym i barbarzyńskim.

PROF. B. ŁAPICKI

1) Znakomity filozof XVIII w. 2) Jedno z wielkich państw wschodu starożytnego, które istniało na kilka tysięcy lat przed Chrystusem. 3) Jedna z najstarożytniejszych ksiąg praw. 4) Państwo, które całkowicie podporządkowuje interesom państwa życie człowieka poszczególnego. Państwem totalnym była przede wszystkim III Rzesza. 5) Ład i ustrój, który prawo zaprowadza i który powinien być przez wszystkich ludzi szanowany. 6) Jest to niewzruszalny ład, który ustanawia nie człowiek, lecz sama natura wśród zwierząt, roślin i t. d. 7) Ustrój państwowy, który opiera się na tej zasadzie, że wszelka władza w nim działająca pochodzi od Boga (w ustroju takim czynnikiem decydującym w państwie jest duchowieństwo — przypisek redakcji). 8) Dotyczy żywej natury: życia zwierząt, roślin i t. d. 9) Świat zwierząt. 10) Kultura społeczna oznacza formę bytowania człowieka w gromadzie, odpowiadającą wymaganiom ducha człowieka i jego godności. Porównać objaśnienie 11. 11) Życie społeczne oznacza nie życie odosobnionych ludzi, lecz całych gromad ludzkich. 12) Wolność przysługująca wszystkim i każdemu. 13) Porównać objaśnienie 12. 14) Różgi — symbol władzy państwowej faszystów włoskich. 15) i 16) „Tygrysy“ i „Pantery“ — nazwy czołgów niemieckich o wielkiej sile niszczycielskiej.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA O.M. TUR.

W niedzielę, dnia 6 maja 1945 r. o godz. 9 rano w Łodzi w lokalu przy ulicy Kopernika 8 rozpocznie obrady Wojewódzka Konferencja O.M. TUR. Karty wstępu dla delegatów wydawane będą w sobotę dn. 5 maja od godz. 12 do 18 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu O.M. TUR — ul. Cegielniana 45 i w niedzielę dn. 6 maja od godz. 8 do 8.30 przy ul. Kopernika 8.

SYLWETKI NASZYCH DZIAŁACZY

W dziale tym będziemy drukowali życiorysy i charakterystyki naszych działaczy. Jako pierwszy drukujemy krótki, podający tylko fakty, życiorys kol. Mariana Tupalskiego.

ALEKSANDER (Marian Tupalski)

Urodził się jako syn pięciomorgowego chłopca w kol. Sarnowa, pow. Konin. Syn Stanisława i Marii z Kańczużewskich. Dzieciństwo i lata szkolne ciężkie.

Z pracą ludową stykał się od najmłodszych lat. Uczył się czytać na „Wyzwoleniu” i „Gazecie Grudziądzkiej”. Jako uczeń VII-ej klasy szkoły powszechnej redagował szkolne piśmko powiatowe „Nasz światek”. W gimnazjum konińskim wykazywał wielkie przywiązanie do ideałów wolności i sprawiedliwości społecznej. Wydawał piśmko gimnazjalne „Młodzi”.

Po dalszą wiedzę udaje się do stolicy. Pieszko. Tam styka się z nowymi ludźmi. W ciężkich warunkach hartuje swój charakter. Staje się zdecydowanym zwolennikiem współpracy robotniczo-chłopskiej. Jest to okres wzrostu faszyzmu w Polsce. Sanacyjne wybory. Marian Tupalski ramię w ramię z młodzieżą zrzeszoną w Z. N. M. S. prowadzi w Warszawie akcję antywyborczą, chroni drukarnię robotnika przed bandą oeneru. W czasie zatargu polsko-czechosłowackiego wraz z swym serdecznym przyjacielem socjalistą Tadeuszem Henigiem (Tadeusz Gumiński), przeciwstawia się faszystowskiej grupie studentów warszawskich, dążących do urządzenia burdy przed ambasadą czechosłowacką.

Wojna zastaje go w Warszawie. Kopie ochotniczo rowy przeciwlotnicze. W śmiertelnie ciężką noc „ewakuacji” Warszawy, buduje barykady na Mokotowie.

Początek okupacji przeżywa w Warszawie, przy ul. Tamka 4. W początku listopada usiłuje wraz z Tadeuszem Henigiem przedrzeć się przez Bug do Lwowa. Pragnie tam studiować. Zamierzenie nie udało się. Wraca do Warszawy. Udziela lekcji. Prowadzi samokształcenie. W styczniu 1940 roku wstępuje do ludowego podziemia. Wyjeżdża na teren powiatu radzyńskiego, gdzie dokonuje pierwszych zaprzysiężeń i styka się z późniejszym komendantem Batalionów Chłopskich Podokręgu „Podlasie”, Stefanem Skoczylasem (p. Piotr Konar, Konrad Polan). W czerwcu 1941 roku skierowany zostaje na teren powiatu grójeckiego. Organizuje tam tajne nauczanie. Prowadzi pracę podziemną. Wydaje periodyk p. t. „Wiadomości słowiańskie”. W serdecznej atmosferze współpracuje z podziemnymi działaczami robotniczymi. Urzeczywistnia bojowy sojusz robotniczo - chłopski. Wraz z nimi przeżywa ciężki okres terroru okupanta. Ostrzeżony o mającym nastąpić aresztowaniu, ucieka do Warszawy. Po dwutygodniowym pobycie w Warszawie za radą Tomasza Nocznickiego udaje się na Podlasie. Celem lepszego zakonspirowania się pracuje przez pewien czas fizycznie w gorzelnii Wodynie. Nawiązuje łączność ze znanym na tym terenie działaczem „Wici”, Franciszkiem Duczkiem. Rusza do dalszej pracy. Redaguje ludowe pismo Podlasia „Idzie Wolność”. Organizuje tajną prasową „Podlaską Służbę Informacji” (PSIN), zakłada i redaguje „Regionalną Agencję Prasową PODLASIE” (RAPP), organ PSIN. Rozszerza działalność PSIN prawie na

całą Lubelszczyznę. Jest współorganizatorem zainicjowanej przez Stefana Skoczylasa tajnej Spółdzielni Wydawniczej „Płomienie”, której siedziba mieściła się we wsi Wieśniewie, pod Siedlcami. Kieruje jej pracami. Wydaje szereg skryptów dla tajnych kompletów Wolnej Wszechnicy w Warszawie, jak „Teorię prawa”, „Historię ustrojów państw współczesnych” (prof. Łapickiego), „Politykę gospodarczą” i inne. Także dla tajnego zespołu społeczno-wychowawczego Haliny Radlińskiej. Wydaje również szereg broszur terenowych, jak „Podstawowe zasady demokracji w oświeceniu teorii prawa i nauki o państwie”, „Sprawa chłopska”, „Idą światem przemiany”, „Dwie drogi” i wielką ilość ulotek, ankiet i kart statystycznych.

Gdy na torze kolejowym Łuków—Biała Podlaska wysadzili „nieznani” przez niedokładność informacji pociąg z ludnością cywilną, Marian Tupalski, by ustrzec oddziały leśne B. CH. na Podlasiu od możliwości dokonania takiej pomyłki w porozumieniu z komendantem podokręgu „Podlasie”, Stefanem Skoczylasem, rozszerza zasięg PSIN na tory kolejowe, dzięki czemu oddziały leśne B. CH. były dokładnie informowane o czasie, rodzaju i wielkości transportów kierowanych na front wschodni i z powrotem.

Na życzenie pułk. Roberta Satanowskiego, dowódcy Zgrupowania Oddziałów Partyzantów „Jeszcze Polska nie zginęła...”, z którym uzgodnił współpracę 1 Podlaskiego Batalionu Chłopskiego, prowadzącego bardzo ożywioną działalność dywersyjną na torach, oraz wyłonionej z tego batalionu Grupy Rejdowej im. „Ziemli Podlaskiej” — ustala dokładne rozmieszczenie jednostek wojskowych, lotnisk, zbiorników benzyny i składów amunicji okupanta na potrzeby ówczesnej partyzantki.

Marian Tupalski należy do najwytrwalszych działaczy podziemnych na Podlasiu. Gdy zakazy okupanta uniemożliwiły korzystanie z istniejących środków lokomocji, pieszko wszedł i wzdłuż, od wioski do wioski, od powiatu do powiatu przewędrował całe Podlasie, nie zaniehbując obowiązków konspiratora. Nie było oddziału leśnego B. CH. na Podlasiu, którego by, jako oficer oświatowo-prasowy — w czerwcu 1944 roku awansowany do stopnia majora Batalionów Chłopskich — nie znał najdokładniej, którego by nie gruntował w ludowej idei demokratycznej. „Kolega RAPP”, jak go nazywali bechowcy leśni, był obok Komendanta Podokręgu, Stefana Skoczylasa, najczynniejszym i najdzielniejszym działaczem podziemnym na Podlasiu.

Gdy przyszło wyzwolenie, Marian Tupalski przystępuje do współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Jest współorganizatorem pierwszego Zjazdu Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, wchodzi do Zarządu Głównego Związku, zostaje redaktorem organu związkowego, następnie wybierają go do Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie — na jego wniosek powołany zostaje Wojewódzka Komisja Odbudowy Wsi, jest delegatem „Wici” do Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży, ostatnio wybrany został na wiceprzewodniczącego Społecznego Komitetu Organizacyjnego Akademii Rolniczej.

Jerzy Wiśniewski

O ZBIORZE I UPRAWIE ROŚLIN LECZNICZYCH

Ziołami leczniczymi nazywamy rośliny, którymi człowiek posługuje się przy leczeniu swych cierpień i dolegliwości. Zioła lecznicze są najstarszymi lekami ludzkości. Jeszcze przed stu laty olbrzymia większość leków w aptekach była pochodzenia roślinnego i dopiero od jakich 50 lat zaczęto zaniedbywać w medycynie oficjalnej i zastępować sztucznymi środkami leczniczymi, jak antypiryna, fenacetyna, aspiryna, cibazol itp. Te chemikalia lecznicze wytwarzane były przeważnie w Niemczech, które zalewały nimi sąsiednie kraje, między innymi i Polskę. Sumienne i bezstronne badania stwierdziły jednak, że te sztuczne chemikalia lecznicze mają często wręcz szkodliwe działania uboczne np. na serce, wątrobę lub nerki, gdy leki roślinne tych wad przeważnie nie posiadają. Poza tym istnieją leki roślinne, których nieczym dotychczas nie potrafimy zastąpić. Dlatego już po tamtej wojnie (1914—1918) nastąpił nawrót do leków roślinnych i zapotrzebowanie na t. zw. zioła apteczne znacznie wzrosło.

Lud wiejski dotychczas posługuje się chętnie ziołami leczniczymi, a stare kobiety wiejskie, t. zw. znachorki, znają zawracaj dobrze zioła i często je dość trafnie stosują. Należy tu podkreślić, że lud wiejski nie używa prawie nigdy roślin trujących, które przeważnie zna dość dobrze. Większość naszych ziół leczniczych — to dzikie warzywa i przyprawy naszych przodków. Te warzywa i przyprawy, które dziś uprawiamy w ogrodach, pochodzą przeważnie z Grecji, Włoch, Egiptu, Babilonii i rozpowszechniły się w Polsce zaledwie od 400—500 lat, a niektóre, jak ziemniaki, pomidory zaledwie od 50—100 lat. Przed tysiącem lub dwoma tysiącami lat przodkowie nasi nie uprawiali jeszcze zbóż na polach lub warzyw w ogrodach, lecz zbierali rosnące dookoła ich osiedli rośliny dzikie. To samo spotykamy dziś jeszcze u ludów pierwotnych w Azji lub Afryce.

Pod koniec zimy zbierano pąki i korę drzew, na przedwiosniu młode liście, w lecie zioła i kwiaty, później owoce i nasiona, a wreszcie w jesieni korzenie i kłącza. Z produktów tych przyrządzano polewki, bryje i placki. Zbiorem pokarmu roślinnego i przyrządzaniem z niego pożywienia zajmowały się zawsze kobiety, gdy mężczyzna trudnił się polowaniem, rybołówstwem lub bartnictwem. Kobieta jako gospodyni domu, karmiąc swych domowników zebranych przez siebie pokarmem roślinnym, musiała dostrzec, że pewne rośliny posiadają swoiste działania. Na przykład jagody kruszyny, szakłaku lub bzu czarnego wywołują rozwolnienie, przeciwnie zaś kurze siele, wężownik lub kora dębowa powodują zaparcie, gdy mięta, rumianek uspokajają bólę żołądka, a waleriana lub chmiel działają uspokajająco na nerwy.

Z powodu, że kobieta była nie tylko karmicielką rodziny, ale i jej pielęgniarką w razie choroby, dlatego zebrane przy żywieniu rodziny spostrzeżenia starała się wykorzystać przy leczeniu różnych dolegliwości. Dlatego kobiecie zawdzięczamy nie tylko początki ogrodnictwa, ale również początki lecznictwa i pielęgniarstwa.

Każdy kraj ma swoje zioła, albowiem roślinność w różnych krajach nie jest jednakowa. Wogóle na świecie znamy około 150 000 roślin liściastych, a z nich 13 do 15 tysięcy stosuje człowiek w swej gospodarce, jako pożywienie, przyprawy lub leki. W Polsce mamy około 2500 roślin wyższych, z których około 250 stosujemy jako pożywienie, przyprawy lub leki, — a więc prawie co dziesiąta roślina jest wykorzystana przez człowieka.

Polska — jako kraj rolniczy — jeszcze przez długi czas będzie zaopatrywała całą Europę w zioła lecznicze, których uprawa i zbiór będzie poważnym źródłem dochodu naszej ludności wiejskiej. Należy pamiętać, że uprawa ziół leczniczych

jest jedną z najbardziej dochodowych w rolnictwie. Jeden hektar plantacji rumianku lub waleriany może dawać (licząc na ceny przedwojenne) 1500 do 2000 złotych dochodu rocznie. Kto nie posiada własnej ziemi może zbierać zioła dziko rosnące na polach, łąkach, pastwiskach i w lasach. Niektóre rośliny jak podbiał, dziurawiec, łopian, rdest ptasi, bratki itp. są pospolite w całej Polsce; inne zaś — jak arniki, mącznicę, ciemlerzycę, lulek — spotykamy tylko w niektórych dzielnicach, wreszcie są takie rośliny lecznicze, pochodzące z krajów obcych, które w Polsce nie rosną, ale można je z powodzeniem u nas uprawiać; do nich należą: mięta pieprzowa, szaflwia, tymianek, koperek słodki, lukrecja, ślazi itp. Nawet niektóre rośliny krajowe, na które jest olbrzymie zapotrzebowanie — jak rumianek lub waleriana —, trzeba uprawiać.

Z powodu, że zbieranie i uprawa ziół leczniczych wymaga nakładu pracy, dlatego zielarstwo jest odpowiednim zajęciem dla drobnych rolników, obarczonych liczną rodziną, którą można zatrudnić przy zbiorze i suszeniu ziół. Pracę taką mogą często wykonywać dzieci lub starcy. W pobliżu wielkich miast lub fabryk, gdzie łatwo o zarobki, zielarstwo nie zawsze może się opłacać.

Do najważniejszych zagadnień w zielarstwie należy zebranie właściwych roślin we właściwym czasie, a następnie staranne i szybkie ich wysuszenie. Dlatego każdy, kto chce się zająć zbieraniem lub uprawą ziół, musi w pierwszym rzędzie pomyśleć o urządzeniu odpowiedniej suszarni. Na to nie potrzeba często specjalnych budynków, albowiem w tym celu mogą być wykorzystane strychy nad domami, stodołami lub spichrzami (tylko nie nad oborami, lub chlewami). Muszą to być miejsca przewiewne, suche i czyste oraz zabezpieczone od słońca i deszczu. Ziół i kwiatów nie wolno suszyć bezpośrednio na słońcu, bo tracą naturalną barwę. Zebranych ziół nie rozkłada się na podłodze lub polepie, lecz na półkach lub ramach z desek, wikliny lub rogoży, aby miały przewiew od dołu. Od wiosny aż do końca lata wystarczają prawie całkowicie suszarnie powietrzne. Jedynie soczyste jagody i owoce (bez, czerniec, maliny, kruszyna, jarzębina, głóg itp.) oraz kopane w jesieni korzenie i kłącza trzeba suszyć w piecach po chlebie lub specjalnych suszarniach ogrzewanych. Suszyć trzeba tak długo, aż zioła (nawet lodygi i grubsze korzenie) staną się zupełnie kruche, tak iż przy zginaniu łamią się z trzaskiem, ale nie zginają.

Wszelkie zioła, kwiaty, owoce i nasiona trzeba zbierać w czasie suchej pogody, a nawet po zejściu rosy porannej. Świeżo zebrane rośliny układa się początkowo bardzo cienką warstwą, a dopiero, gdy podesechną można je zsypywać grubiej.

Wysuszone zioła układa się starannie do skrzyń włożonych papierem lub mocnych worków i silnie uciska. Przechowuje się w miejscach suchych i przewiewnych, np. na strychach lub spichrzach. Kto posiada dobrą sieczkarnię może swe zioła drobno pokrajać, bo krajane zioła aptekarze kupują chętniej niż całe. Cięcie musi być krótkie, nie dłuższe niż jedna trzecia części cała.

Mniejsze ilości ziół można sprzedawać okolicznym aptekom, większe partie można spieniężyć tylko do hurtowni lub spółdzielni zielarskich. Taka spółdzielnia zielarska powstaje w Kielcach, ul. Sienkiewicza 35, oraz w Łodzi przy Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“, Al. Kościuszki 45, ale można je stworzyć w każdym większym mieście, np. przy spółdzielniach rolniczych.

Co się tyczy uprawy roślin leczniczych, to nie różni się ona zasadniczo od uprawy warzyw i kwiatów. Uprawiać należy tylko te rośliny, które mają największy сбыt, jak rumianek,

waleriana, szalwia, mięta pieprzowa, tymianek, ruta, dzięgiel itp.

Należy pamiętać, że pod rośliny lecznicze nie stosuje się świeżych nawozów obornikowych, ale są dopuszczalne nawozy sztuczne i komposty. Z powodu, iż ziemia pod rośliny lecznicze musi być bardzo starannie oczyszczona od chwastów, dlatego najlepiej wysadzać je lub wysiewać po roślinach okopowych, jak ziemniaki, marchew, buraki. W ciągu wiosny i lata należy plantacje starannie opiekać i spulchniać. Zakładając plantację należy pomyśleć o urządzeniu odpowiedniej suszarni, w której możnaby szybko i starannie wysuszyć swe plony.

Zaczynać należy od plantacji małych i dopiero po zdobyciu doświadczenia stopniowo je rozszerzać.

Naturalnie w takiej wstępnej pogadance trudno jest podać dokładne szczegóły zbioru lub uprawy każdego gatunku roślin. Wskazówek tych będzie udzielał Zakład Farmakognozji oraz uprawy Roślin Leczniczych Uniwersytetu w Łodzi.

Poniżej podaję spis ważniejszych roślin leczniczych, które są najczęściej używane w aptekach. Wprawdzie są jeszcze inne rośliny lecznicze, ale używane są rzadziej lub tylko w niektórych dzielnicach Polski. Takie rośliny można zbierać lub uprawiać tylko na specjalne zamówienia.

Prof. Muszyński

SPIS WAŻNIEJSZYCH ROŚLIN LECZNICZYCH W POLSCE

Przylaszczka (liście*) — maj, czerwiec
 Kopytnik (ziele z korzeniami) — sierpień, wrzesień.
 Lopian (korzenie roślin jednor.) — wrzesień, październik lub wczesna wiosna.
 Żywokost (korzenie) — jesienią lub wczesną wiosną.
 Kurze ziele korzenie (klącza) — jesienią lub wczesną wiosną.
 Mniszek dmuchawiec (korzenie) — jesienią lub wczesną wiosną.
 Wężownik korzenie (klącza) — jesienią lub wczesną wiosną.
 Tatarak korzenie (klącza) — jesienią lub wczesną wiosną.
 Waleriana (korzenie) — wczesną wiosną.
 Jaskółcze ziele (ziele z kwiatami) — kwiecień, czerwiec
 Jaskółcze ziele (korzenie) — sierpień, październik.
 Kruszyna (kora) — kwiecień, maj,

Kruszyna (jagody) — sierpień, wrzesień.
 Wierzba (kora) — kwiecień, maj.
 Dąb (kora z młodych gałęzi) — kwiecień maj.
 Sosna (pąki liściowe) — zima.
 Sosna (pędy liściowe) — maj, czerwiec
 Brzoza (pąki liściowe) — zima.
 Brzoza młode liście) — maj, czerwiec
 Jałowiec (jagody) — zima
 Topola (pąki liściowe) — zima
 Podbiał (liście) — czerwiec, sierpień
 Konwalia (kwiaty świeże) — maj
 Dziwanna (kwiaty) — lipiec, sierpień
 Rumianek (kwiaty) — maj, lipiec
 Dziurawiec (kwitnące wierzchołki) — czerwiec, lipiec
 Krwawnik (kwitnące wierzchołki) — czerwiec, sierpień
 Szalik leśny (ziele z kwiatami) — czerwiec, lipiec.
 Jasnota biała (kwiaty) — maj, sierpień
 Srebrnik (liście) — czerwiec, wrzesień
 Sporysz (rózki z żyta) — lipiec

*) Części używane rośliny.

POZDROWIENIE Z NAD MORZA

Przedstawiciele Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici“ nad Bałtykiem

Gdańsk, 13.4 1945 r.

Jesteśmy nad Bałtykiem. Przybyliśmy po wielu trudach i przygodach. Ale jesteśmy dumni, że to właśnie my, przedstawiciele Zarządu Głównego „Wici“, tu się znajdujemy.

Jest tu pięknie, jest tu radośnie! Nie ma już zaborcy! Fale morskie swobodnie biją o brzeg wyzwolonej ziemi pomorskiej. Czytają to jakoś pieszczotliwie, jak dziecię. Fale potężnego i groźnego morza!

Powitaliśmy morze w imieniu całej młodzieży wciowej, całej młodzieży chłopskiej.

Wielkie i radosne chwile tu przeżywamy. Ślubujemy, że naszego Bałtyku już nigdy i nikomu nie damy. Pragniemy, by to ślubowanie złożyła cała młodzież chłopska, cała młodzież polska. Żeby tu przybyła...

Powitaliśmy również serdecznie młodzież polską, która tu mimo szatańskiego terrorku przeklętego okupanta ocalała.

Polska jest wieczna, jak wieczne jest morze. Nad wiecznym morzem, naszym ukochanym Bałtykiem, powiewa symbol wiecznej Polski i wiecznego Narodu Polskiego — Orzeł Biały.

Koleżanki i Koledzy! Z nad szmaragdowych fal walego Bałtyku, ślemy całej rodzinie wciowej najserdeczniejsze pozdrowienia!

Tadeusz Samiec Stanisław Daszyński
 Marta Daszyńska Franciszka Jacoń
 Stefan Nowak

ZAPRASZAMY NA ZJAZD

Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „WICI“ serdecznie zaprasza na Zjazd Delegatów naszego Związku, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6 i 7 maja rb. wszystkich pisarzy ludowych, których z powodu braku adresów nie jest w stanie zaprosić bezpośrednio. Serdecznie prosi się o przyjazd Jana Wiktora, Czuchnowskiego, Młodożeńca, Kazimierza Maja, Nędzę-Kubińca, Burka, Olchę i innych.

Informacja zjazdowa mieścić się będzie w Warszawie-Pradze, przy ul. Stalowej 53, I piętro, Delegatura Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej